



**AGNIESZKA  
NAPIÓRKOWSKA**

redaktor wydania

Jaki był miniony rok, każdy wie. Tajemnicą zaś pozostaje to, co przyniesie nowy 2008 rok. Trzeba, abyśmy mieli nadzieję, że będzie on dobry dla nas wszystkich.

Kiedy na świat przychodzi, niepełnosprawne dziecko, opieka nad nim jest wyzwaniem dla rodziny. W takich chwilach z pomocą przychodzą niejednokrotnie siostry zakonne. Więcej na str. VII.

O tym, kogo dotyczy wezwanie Jezusa: „Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody”, a także kilka słów o tychże narodach piszemy na str. IV i V.

## ZA TYDZIEŃ

- O BOLAŁKACH samotnych ojców.
- KARATECY – nauczyciele, katecheci z sukcesami

Pomoc dla misji

## Powiew egzotyki

Uroczystość Objawienia Pańskiego inaczej zwana świętem Trzech Króli to ważny dzień dla pallotynów.

Nie tylko dlatego, iż jest to Misyjny Dzień Dzieci, ale także z uwagi na osobę św. Wincentego Pallottiego. Założył on stowarzyszenie świeckie na rzecz pomocy misjom i sam organizował uroczyste obchody święta Trzech Króli. Księża Pallotyni z parafii Matki Bożej Wspomożenia Wiernych w Kutnie na Dybowie dzień 6 stycznia zawsze obchodzą uroczystie.

– Tradycyjnie do naszych wiernych przybývają misjonarze, wystawiamy jasełka i organizujemy koncert kolęd – wyjaśnia ks. Piotr Banach, proboszcz parafii. Księża pallotyni nieustannie poszukują nowych form przekazu, które zachęciłyby wiernych do poznawania problemów, potrzeb i sposobów życia misjonarzy, a także ludności, do której zostali posłani. Przez systematyczne i częste spotkania wiernych z misjonarzami, a także przez organizowanie festynów misyjnych, podczas których można skosztować potraw z różnych zakątków świata i przymierzyć egzotyczne stroje, udało się zainteresować tematyką misyjną znaczną grupę parafian.

– Jednorazowa akcja czy spotkanie z misjonarzem nie sprawi, że ludzie otworzą się na misję, że



**Ks. Jan Kędziora, misjonarz pracujący w Kongu, pomógł mieszkańcom Kutna poczuć klimat egzotycznych krajów**

ARCHIWUM KSIĘŻY PALLOTYNÓW

będą gotowi ofiarować swoją modlitwę, cierpienie czy kilka złotych – wyjaśnia ks. Piotr Banach. – Każdy przecież jest wezwany do tego, aby być misjonarzem Chrystusa.

NAP

## PO PARAFII Z KOLĘDĄ



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

Dziś już do rzadkości należy widok wędrujących od domu do domu kolędników. Dlatego z tak wielką otwartością są oni przyjmowani w Lipcach Reymontowskich, gdzie pojawiają się od 2000 r. Kolędnikami są uczniowie miejscowych szkół, którzy pod opieką katechetek Lili Waszek i Anny Czerwińskiej odwiedzają poszczególne wioski. Śpiewają kolędy, odgrywają krótkie scenki związane z Bożym Narodzeniem i zbierają pieniądze na pomoc dzieciom w innych krajach. Dochód z tegorocznej zbiórki powędruje do Peru.

– Bardzo lubimy kolędowanie, bo możemy pomóc innym – zapewnia Michałina Kurek i Kinga Sikorska. – Nasi rodzice też są zadowoleni, bo podtrzymujemy tradycję – dodała Klaudia Chila i Kinga Gładys.

**W tym roku zysk kolędników powędruje do Peru**

## Po pierwsze nie gorszyć



BOHDAN FUDAŁA

**Ks. bp Andrzej F. Dziuba przełamiał się opłatkiem m.in. z proboszczem katedry ks. Wiesławem Skoniecznym**

**ŁOWICZ.** Księża, klerycy, siostry zakonne i świeccy pracownicy kurii diecezjalnej byli uczestnikami diecezjalnego spotkania opłatkowego w Wyższym Seminarium Duchownym w Łowiczu. W słowie wygłoszonym po odczytaniu fragmentu Ewangelii bp Józef Zawitkowski nawiązał do najnowszej encykliki Ojca Świętego „Spe salvi”. – Ludzie mało chodzili na Roraty, jakby szukali innego zbawiciela. Wtedy pytamy, czy oni jeszcze wierzą i tracimy nadzieję. W Bogu jest nasza nadzieja – mówił bp J. Zawitkowski. Zaś bp Andrzej F. Dziuba, składając życzenia, zachęcał zgromadzonych, by byli wzorem, a nie zgorszeniem dla innych.

## Święty Mikołaj w kościele

**CZERNIEWICE.** Do parafii pw. św. Małgorzaty w Czerniewicach przybył wyjątkowy gość. Był nim sam św. Mikołaj, który wszystkim dzieciom uczęszczającym na Roraty, wręczył paczki świąteczne. Słodczyce otrzymała również zebrana w kościele młodzież, a także ksiądz proboszcz, organista i kościel-

ny, jednym słowem osoby, które święty Mikołaj widział na Roratach. Zebrane dzieci zaangażowały się w ubieranie choinek w kościele, a Święty Mikołaj wraz z paniami z Caritas, które zorganizowały całą akcję, pojechał rozdać paczki chorym dzieciom mieszkającym na terenie parafii.



AGNIESZKA NAPIORKOWSKA

**Obecność Świętego Mikołaja wywołała falę radości**

## Miejsce dla każdego

**ŁOWICZ.** W okresie przedświątecznym w naszych parafiach odbywało się wiele spotkań opłatkowych dla osób samotnych i ubogich. Gościem spotkania w parafii katedralnej był bp Andrzej F. Dziuba. W wieczorze zorganizowanym przez parafialne koło Caritas

oraz wspólnoty neokatechumenalne udział wzięło około 40 osób, które po posiłku otrzymały paczki żywnościowe i inne upominki. Uczestnikom spotkania czas umiliła także młodzież ze szkolnego koła Caritas przy LO nr 3 w Łowiczu

## Ważna cząstka Kościoła lokalnego



**SOCHACZEW.** Księża emeryci przez swą modlitwę i swe cierpienie nadal odgrywają ważną rolę. Są bardzo ważną częścią Kościoła – to najważniejsza myśl, jaka przewijała się w wystąpieniach bp. Andrzeja F. Dziuby i ks. Piotra Żądła (na zdjęciu z prawej) – proboszcza tutejszej par. pw. św.

Wawrzyńca i równocześnie dyrektora Domu Kapłana Seniora. Obaj duchowni przybyli na spotkanie opłatkowe zorganizowane w domu zajmowanym przez emerytowanych kapłanów. W placówce obsługiwanej przez siostry pasjonistki św. Pawła od Krzyża przebywa obecnie 11 duchownych.

## Szopka na ludowo

**SZCZUKI.** Specjalnością tej leżącej pod Białą Rawską miejscowości jest kilka szopek. Już od kilku lat na tyłach miejscowego sanktuarium pw. św. Maksymiliana Kolbego w okresie świątecznym funkcjonuje żywa szopka. Nie tylko dzieci z rodzicami przychodzą tłumnie oglądać zwierzęta. Szopka urządzana staraniem proboszcza ks. kanonika Sławomira Sasina oraz

parafian nie jest jedyną atrakcją przygotowaną na ten czas. W kościele jest jeszcze kącik regionalny i szopka z poruszającymi się figurkami. Ciepło przyjęta została grupa „Angeliko” z Błędowa, która z koncertem kołęd wystąpiła w kościele w drugi dzień świąt. Szopka i sanktuarium są otwarte dla zwiedzających do 3 lutego włącznie w godzinach 9–21.



**W kościele odtworzono dawną chatę**

DOROTA NIEZABITOWSKA

Tym, co razem cierpieli i walczyli

# Łowicz pamięta

Odstonęto pomnik ku czci trzech narodów. Jak stwierdził David Peleg, ambasador Izraela w Polsce, łowicki pomnik to pierwszy taki obelisk w naszym kraju.

W Polsce, podobnie zresztą jak i w wielu innych krajach, nie brak pomników postawionych ku czci jednej narodowości. W Łowiczu stanął pomnik przypominający los Polaków, Żydów i Rosjan. Prawdopodobnie w tym mieście przedstawiciele cierpiących narodów było jeszcze więcej: z pewnością Ukraińcy, Białorusini, może Kazachowie... W Armii Czerwonej służyło wiele nacji. Co ich wszystkich łączyło i dlaczego wspominamy ich akurat teraz?

## Skazańcy zapomniani?

Jesienią 1940 r. w podłowickich Małszycach i Kapitule powstały dwa obozy pracy. Osadzono w nich Żydów, których



ZE ZBIORÓW JACKA RUTKOWSKIEGO



BOHDAN FUDAŁA

niemiecki okupant wykorzystywał do regulacji Bzury. Po ostatecznej likwidacji getta w Łowiczu latem 1941 r. Żydzi zostali wywiezieni do Warszawy, a ich miejsce w obozach zajęli jeńcy ze Związku Radzieckiego. Po około dwóch latach nastąpiła kolejna zmiana przymusowych lokatorów. Tym razem do obozów zsyłano Polaków skazanych za nielegalny ubój, handel żywnością, czy po prostu mających pecha i pojmanych w trakcie łapanek.

Łowickie obozy miały lokalny charakter. Nie można ich porównać do „fabryk śmierci” w Oświęcimiu czy na Majdanku w Lublinie. Tym niemniej i tu ludzie cierpieli z głodu, pracy ponad siły przy użyciu jedynie ręcznych narzędzi, bicia. I tu więźniowie umierali – szczególnie Żydzi z góry skazani przez nazistowski aparat państwowy na zagładę.

Być może ten lokalny wymiar obozów sprawił, że przez dziesięciolecia nie wspominała ich

**O męczeństwie trzech narodów przypominają tablice z napisami w trzech językach.**  
Poniżej: **Getto w Łowiczu**

nawet skromna tablica pamiątkowa. Zaraz po wojnie obóz rozmontowano. W jednym z baraków jeszcze kilkanaście lat temu mieszkali niezbyt zamożni mieszkańcy Łowicza. Inny do dzisiaj stoi w ogródkach działkowych, służąc m.in. jako miejsce zebrań działkowców i lokal wyborczy podczas głosowania do parlamentu albo Rady Miejskiej.

Dziadkowie czasami coś usiłowali opowiadać wnukom o zapomnianych miejscach niewolniczej pracy, ale młode pokolenie przeważnie nie lubi słuchać wspomnień starszusków. Dopiero wiosną 2007 r. pojawiła się inicjatywa zbudowania pomnika. Dzięki finansowemu wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego udało się go wybudować tak szybko.

## Z potrzeby serca

Na uroczystość otwarcia przybyło wielu znanych polity-

ków, przyszli kombatanci, była Kompania Honorowa Wojska Polskiego. Fragmenty wspomnień więźniów obozu odczytał Daniel Olbrychski.

Bardziej jednak cieszy obecność licznej grupy młodzieży szkolnej i obywateli miasta.

– Już niewiele pamiętam z tamtych czasów, bo w czasie wojny byłam bardzo mała – mówi Wiktoria Dynowska. – Ale uważam, że dobrze, iż władze miasta zadbały o przypomnienie tych obozów i ludzi, którzy w nich ginęli.

Do samej uroczystości Łowicz przygotował się starannie. Na kilka dni przed odstąpieniem pomnika odbywały się koncerty muzyki polskiej, rosyjskiej i żydowskiej. Temu ostatniemu towarzyszył miniwieczór autorski poety Aleksandra Rosenfelda. W miejscowym kinie odbyła się premiera filmu dokumentalnego o łowickich żołnierzach AK i Szarych Szeregów.

W prywatnej Galerii Browarna urządzona została wystawa „Łowicz 1939–1945. Pamiętamy”. Wstrząsające zdjęcia oraz budzące grozę okupacyjne plakaty ze zbiorów Archiwum Państwowego m.st. Warszawy, oddział w Łowiczu, oraz łowickiego muzeum ukazują wojenne lata Łowicza. Wystawa czynna będzie do końca stycznia. Warto, aby obejrzała ją jak najwięcej osób. Szczególnie ci, którym do tej pory słowa „wojna”, „okupacja” kojarzyły się z nudną lekcją historii.

**BOHDAN FUDAŁA**

■ R E K L A M A ■

KSIĘSTWO  
ŁOWICKIE  
PERŁA W KORONIE

NARODOWE  
CENTRUM  
KULTURY

radio  
Victoria

SZCZEGÓLOWE INFORMACJE  
[www.ksiestwolowickie.pl](http://www.ksiestwolowickie.pl)





Rok 2008 – Rokiem Papieski

# Murzynek Bamb

O misyjnym zaangażowaniu dorosłych i dzieci, o proboszczu z pomysłem i fontannie iskierek z **Anną Sobiech**, sekretarzem krajowym Papieskich Dzieł Misyjnych Dzieci, rozmawia Marcin Wójcik.

**MARCIN WÓJCIK:** *Przy parafiach więcej jest ognisk misyjnych czy grup oazowych?*

**ANNA SOBIECH:** – Nie wiem, których grup jest więcej, ale Papieskie Dzieło Misyjne Dzieci nie jest zarezerwowane tylko dla ognisk misyjnych. Znam grupy oazowe w Polsce, które podejmują modlitwy i wyrzeczenia w intencjach misyjnych, uczestniczą w takich akcjach, jak kolędnicy misyjni, korzystają z formacji misyjnej proponowanej w naszych materiałach. Nawet formacja ministrantów może mieć elementy misyjne. Podczas letniego wypoczynku dla dzieci po misyjne materiały do prowadzenia „Wakacji z Bogiem” się

gają opiekunowie różnych stowarzyszeń. W ten sposób PDMD – z ideą solidarności duchowej i materialnej z dziećmi świata – przenika do każdej parafii, do każdej istniejącej w niej grupy. Natomiast ognisko misyjne jest tą szczególną grupą, która ma być w parafii „fontanną iskierek”, które przypominają, zachęcają, budzą i podtrzymują zapal wszystkich.

*Misyjne zaangażowanie katolików, o którym mówię Kościół, to obowiązek czy propozycja?*

– Czy Chrystus powiedział do swoich uczniów: jeśli ktoś miałby ochotę przekazać innym, że umarłem dla nich na krzyżu, zwyciężyłem śmierć i przyniosłem im zbawienie, to byłoby miło z jego strony...? Nie. On ich posłał, mówiąc: „Idźcie i nauczajcie wszystkie narody...” (Mt 28,19). To jest nakaz misyjny, nie propozycja. Przypomnijmy sobie słowa św. Pawła: „Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii” (1 Kor 9,16). I wreszcie nauczanie Kościoła, dla którego działalność misyjna jest zawsze podstawową troską. Misje są sprawą

**Anna Sobiech** (druga z prawej u góry) **latem ubiegłego roku odwiedziła Ognisko Misyjne Dzieci w Złakowie Kościelnym**

wiary, są dokładnym wskaźnikiem naszej wiary w Chrystusa i Jego miłość ku nam – to słowa Jana Pawła II w encyklice „Redemptoris Missio” (n. 11). Oczywiście, większość z nas nie może wyjechać na misję. Ale gdziekolwiek się znajduje, cokolwiek robi, każdy chrześcijanin zobowiązany jest do życia Ewangelią. Jeśli spotkał Zbawiciela świata, jest Jego świadkiem. Nie może Go więc zatrzymać tylko dla siebie, to nie byłoby zgodne z Ewangelią. Dlatego angażuje się w działalność misyjną na miarę swoich możliwości – wspiera misjonarzy modlitwą, cierpieniem, ofiarą materialną.

*Od czego powinien zacząć proboszcz, który chce założyć w parafii PDMD?*

– Od wykorzystania tych narzędzi, które Kościół mu proponuje. Do każdej parafii w Polsce z sekretariatu krajowego PDM docierają misyjne materiały. Są to czasopisma: „Misje Dzisiaj” dla dorosłych i młodzieży oraz „Świat Misyjny” dla dzieci. Na przełomie sierpnia i września proboszczowie otrzymują materiały formacyjne PDMD do pracy z dzieć-

mi na rok szkolny. Są przeznaczone nie tylko na spotkania ogniska misyjnego, ale także innych dziecięcych grup parafialnych i na katechezę. Otrzymuje też materiały liturgiczne na okres Adwentu i Bożego Narodzenia – całe bogactwo możliwości i konkretnej pomocy w organizowaniu kolędników misyjnych czy jasełek. Podobnie na czas Wielkiego Postu, okres wielkanocy oraz Biały Tydzień dla dzieci przystępujących do Pierwszej Komunii Świętej (w wybranym dniu dzieci pierwszokomunijne podejmują modlitwę za rówieśników w krajach misyjnych i składają ofiarę). Wreszcie Niedziela Misyjna (Światowy Dzień Misji – przedostatnia niedziela października), która jest wyrazem solidarności każdej parafii z Kościołem powszechnym.

Z pomocą proboszczom przychodzą katecheci i animatorzy misyjni, którzy mogą liczyć na przygotowanie w diecezji bądź w centrali krajowej PDM. Służy im również sekretariat krajowy PDMD w Warszawie, z którym można kontaktować się listownie, e-mailowo, telefonicznie, a nawet za pośrednictwem skype'a.

sa, który zbawia i uzdrowia. W ciągu roku uczestniczą w spotkaniach formacyjnych, czytają „Świat Misyjny”, organizują nabożeństwa i akcje na rzecz misji. Podczas formacji mogą zdobywać „tytuły” i „sprawności” w programie „Studia misyjne dla najmłodszych”.

Młodzież także otrzymuje formację, wspiera duchowo i materialnie misjonarzy, a szczególnie młode powołania w krajach misyjnych (Papieskie Dzieło św. Piotra Apostoła). Wielu młodych ludzi angażuje się w misyjne wolontariaty, a także staje się animatorami misyjnymi dzieci. Organizują dla nich spotkania, pomagają w akcjach, wyjeżdżają z nimi na „wakacje z Bogiem”. Dorośli wspierają działalność misyjną Kościoła modlitwą i ofiarą. Czynią to indywidualnie bądź w grupach, szczególnie Żywego Różańca, który powstał właśnie w tym celu. Pomagają w misyjnej formacji dzieci i młodzieży, czytają prasę misyjną. Kto pragnie więcej i chce zostać animatorem misyjnym, może uczestniczyć w kursach Szkoły Animatorów Misyjnych,

które organizowane są w Warszawie (ogólnopolskie) bądź w diecezjach (diecezjalne). Nie zapominajmy o ludziach chorych, którzy ofiarowują w intencjach misyjnych swoje cierpienie.

### *Polacy na przestrzeni ostatnich lat stają się bardziej czy mniej misyjni?*

– Trudno zmierzyć duchowe zaangażowanie misyjne. Ale ono znajduje swoje przełożenie w ofiarności materialnej, która jest jednym z przejawów naszej współodpowiedzialności za Kościół powszechny. W ostatnich 20. latach można zauważyć wzrost ofiarności Polaków na misje. Geografia współpracy misyjnej jest jednak różna. Wiele aspektów życia chrześcijańskiego wskazuje, że ta misyjność dojrzewa, ale na obecnym etapie Kościół w Polsce ma jeszcze wiele do zrobienia. Nadzieje budzi zapał i świadectwo małych misjonarzy z PDMD. One są zapowiedzią „nowej jakości” naszego misyjnego zaangażowania. ■

## ego Dzieła Misyjnego Dzieci

# O liczy na dzieci

### *Jakie są stopnie misyjnej formacji dzieci, młodzieży, a później dorosłych?*

Nie używałabym słowa „stopnie”, bo nie są to wtajemniczenia. Każdy uczeń Chrystusa – duży czy mały – jest częścią Kościoła i w nim realizuje swoje powołanie, także w wymiarze misyjnym. Odpowiednio do wieku, stanu, możliwości. Im większa jest wiara i miłość do Zbawiciela, tym większe będzie zaangażowanie misyjne, i odwrotnie.

Zacznijmy od najmłodszych. Dzieci przystępujące do dzieła podejmują się codziennej modlitwy w intencji dzieci świata i misjonarzy (1 „Zdrowaś Maryjo”), systematycznej (comiesięcznej) niewielkiej ofiary z własnych oszczędności (równowartość 1 czekoladowego batonika) i świadectwa życia. Świadome, jak wiele dzieci cierpi z głodu, starają się nie marnotrawić jedzenia, nie grymasić przy posiłkach. Chcą być solidarne z cierpiącymi dziećmi świata, pomóc im nie tylko materialnie, ale także w poznaniu najwierniejszego przyjaciela – Jezusa

**Podczas spotkań w całej Polsce  
Anna Sobiech (z prawej)  
zachęca do wspierania misji**



**ALE GOŚĆ!**

KS. GRZEGORZ GOŁĄB, PROBOSZCZ PARAFII ŚWIĘTEGO STANISŁAWA W SKIERNIEWICACH



– Wartość naszego diecezjalnego dodatku do „Gościa Niedzielnego” widzę między innymi w tym, że jest tu miejsce na opis działań podejmowanych we wspólnotach parafialnych. Nie chodzi o szukanie popularności, ale o pokazywanie tych inicjatyw w szerszej – diecezjalnej płaszczyźnie. I tak stają się świadectwem życia parafii i zaangażowania poszczególnych osób.

MGR INŻ. JÓZEF GRZEGORZ KUREK, BURMISTRZ MSZCZONOWA



– Wielokrotnie na łamach łowickiego dodatku do „Gościa Niedzielnego” poruszano tematy z Mszczonowa. Ufam, że nie zabraknie ich także w przyszłości. „Gość Niedzielnny” – nie tylko łowicki – to wyjątkowy tygodnik. Prezentuje ciekawe spojrzenie na wiele aktualnych spraw.

Minijubileusz

# Dojrzały dwulatek



ARCHIWUM „GOŚCIA NIEDZIELNEGO”

**Dwa lata? A cóż to za jubileusz – żachnie się pewnie niejeden z Czytelników.**

Istotnie. W życiu przeciętnego człowieka czy – tym bardziej – instytucji dwa lata to bardzo mało. Czy zatem mamy się czym chwalić? W moim przekonaniu tak! W ciągu tych

dwóch lat łowicki dodatek dorobił się sporego grona stałych czytelników. Mamy także krąg przyjaciół.

Czy wszystko nam się zawsze udawało? Z pewnością nie. Dwuletnie dziecko ma to do siebie, iż lubi płać figle, a brak mu dojrzałości. Mamy

**Łowicki zespół „Gościa” (od prawej): Marcin Wójcik, Agnieszka Napiórkowska i Bohdan Fudała**

jednak nadzieję, że nigdy nie zeszlismy poniżej pewnego poziomu, zaś w przyszłości tym usilniej będziemy się starać unikać błędów. Na koniec życzymy (chyba sobie?), używając telewizyjnego żargonu: zostańcie z nami!

**BOHDAN FUDAŁA**

Drewniane Betlejem

## Mistrzynie i uczniowie

Drewniane rzeźby i płaskorzeźby podziwiać można w łowickim muzeum.

Do 27 stycznia czynna tu będzie wystawa: „Szopki Małgorzaty Kosińskiej i uczniów Szkoły Podstawowej w Popowie”.

Małgorzata Kosińska mieszkająca i tworząca w Zabostowie Małym, niedaleko Łowicza, to uznana rzeźbiarka ludowa. Jej prace zdobią wiele kościołów i mieszkań prywatnych. Spotkać je można także jako kapliczki przydrożne w plenerze.

Prezentowane prace dziecięce powstały w ramach szkolnego konkursu plastycznego. Wykonane zostały z różnorodnych materiałów: gipsu, masy solnej, drewna, słomy, a nawet z chrupiek kukurydzydzianych. Tworzone były wspólnie z rodzicielstwem, rodzicami, i pod okiem wychowawców: pani Alicji Walczak – prowadzącej szkolne kółko plastyczne oraz Małgorzaty Kosińskiej.

**Szopki Małgorzaty Kosińskiej mają własny styl**

BOHDAN FUDAŁA



## Zapowiedź

**■ KOLEĐOWAĆ PRZYBYWAJCIE**

Trwają zapisy chętnych do udziału w VIII Ogólnopolskim Festiwalu Kolęd i Pastorałek „Nasze Wieczne Kolędownie”. Organizatorzy – Teresiński Ośrodek Kultury wraz z parafią Niepokalanego Poczęcia NMP w Niepokalanowie – przyjmują zgłoszenia do 11 STYCZNIA. Impreza odbędzie się w klasztorze oo. franciszkanów w Niepokalanowie od 25 do 27 STYCZNIA. Szczegółowych informacji udziela szef artystyczny festiwalu: Joanna Kwiatkowska – tel. 608 38 57 12. W festiwalu od początku jego istnienia z powodzeniem uczestniczy wielu solistów i zespołów z naszej diecezji. ■

**JAR**

Od pół wieku z niepełnosprawnymi intelektualnie

# Satysfakcją jest uśmiech

Czuły gest, niepewny uśmiech – to najwspanialsza nagroda, na jaką mogą liczyć wychowawcy w Specjalnym Ośrodku Wychowawczym Zgromadzenia Sióstr Zmartwychwstania Pańskiego w Mocarzewie.

– Jestem tu od 10 lat, skończyłam gimnazjum, teraz chodzę na warsztaty zajęciowe. Przed świętami robiliśmy stroiki. Na święta zostałam w ośrodku. Tu jest spokojniej, w domu rodzice piją – opowiada Ewa.

Ewa mówi powoli z pewnym trudem, ale można ją zrozumieć. Tego samego nie da się powiedzieć o innych wychowankach SOW w Mocarzewie.

W minionym roku ośrodek miał kilka okazji do świętowania. W październiku została wyniesiona na ołtarze matka Celina Borzęcka – założycielka zgromadzenia sióstr zmartwychwstank. Właśnie to zgromadzenie prowadzi placówkę w Mocarzewie. W minionym roku wspomniano także 50. rocznicę przyjęcia do zakładu pierwszych dzieci z niepełnosprawnością intelektualną. Wcześniej – od 1924 r. – siostry zmartwychwstanki prowadziły tu pensję dla dziewcząt z rodzin szlacheckich i bogatszych chłopskich. W czasie wojny dom zabrali Niemcy, po wojnie siostry wróciły i zorganizowały tu dom dziecka. W latach 50. zmieniono charakter placówki.

– W tej chwili mamy 82 podopiecznych w wieku od 7. do 21. roku życia, z powiatów gostyńskiego, sierpeckiego, płockiego, łowickiego, sochaczew-

**Ariel Durmaj**  
(w środku)  
**podczas zajęć**  
**świątecznych**

skiego i kutnowskiego – wylicza dyrektor s. Maria Bożena Wróbel.

Są to dzieci z różnym stopniem upośledzenia umysłowego – od lekkiego do głębokiego. Dzieci i młodzież z lekką niepełnosprawnością intelektualną kończą szkołę podstawową i gimnazjum z programem dla nich dostosowanym.

W przypadku głębszych zaburzeń trudno myśleć o realizacji programów szkolnych. Podopieczni uczą się podstawowych umiejętności życiowych: robienia prostych zakupów, samodzielnego przygotowywania posiłków itp.

Praca w Specjalnym Ośrodku Wychowawczym jest urozmaicona dzięki zajęciom w kółkach zainteresowań. Na wyróżnienie zasługuje kółko teatralne „Chcę, mogę i potrafię”, które przygotowuje inscenizacje o różnej tematyce. Ogólnie praca z dziećmi jest trudna:

– Wymaga to od nas pracy w napięciu przez 24 godziny na dobę, bo nigdy nie wiadomo, czy jakieś nadpobudliwe dziecko nie wyładowuje swojej agresji na innych – mówi siostra dyrektor.

Nie brak jednak osób, które nie boją się podjąć trudnego wyzwania. W szkole i internacie pracują siostry zakonne i świeccy wychowawcy oraz pomagają wolontariusze, którzy czują Boże błogosławieństwo przez posługę dzieciom najbardziej potrzebującym.

– To ciężka praca, ale ja od małego miałem kontakt z tymi dziećmi – opowiada wychowawca Ariel Durmaj.

– W ośrodku pracują moi rodzice, pracuje też siostra. Nagrodą za poniesiony wysiłek jest każdy uśmiech i radość wyrażona gestem tych dzieci. **BOF**



BOHDAN FUDALA



**UCHEM DO ŚCIANY**  
BEATA GRASZKA

dziennikarka Radia Victoria

## Nie pasują

Tytuł honorowego obywatela Łowicza mają zarówno kardynał Józef Glemp, papież Jan Paweł II, jak i Bolesław Bierut czy Michał Rola-Zymierski. Ci dwaj ostatni panowie decyzją Rady Miejskiej obywatelstwa honorowego zostali pozbawieni pod koniec ubiegłego roku. Burmistrz Łowicza Krzysztof Kaliński doszedł do wniosku, że nie zasługują na miano honorowych obywateli Łowicza. Agent NKWD Bolesław Bierut po wojnie piastował najwyższe państwowe stanowiska w PRL. W 1949 roku zwrócił się do ZSRR o włączenie Polski, jako kolejnej republiki, do Związku Radzieckiego.

Z kolei marszałek Polski Michał Rola-Zymierski jako naczelny dowódca Wojska Polskiego i minister obrony narodowej PRL, był odpowiedzialny za prześladowania żołnierzy AK. Osobiście zatwierdzał wyroki śmierci wydawane na przedwojennych oficerów WP. Zarówno Bolesław Bierut, jak i Michał Rola-Zymierski honorowe obywatelstwo otrzymali w 1948 roku.



**CO W TRAWIE PISZCZY?**  
MARCIN WÓJCIK

## Karty faktu

Każde dziecko, które nie myśli na lekcji historii o gruszkach na wierzbie, zapewne słyszało, że najlepszą nauczycielką życia jest historia. Idąc tym tropem myślenia, zdobędę się na odwagę, mówiąc, że dobrym nauczycielem życia może być też historyk. A w Łowiczu historykiem jest burmistrz Krzysztof Jan Kaliński – kiedyś szkolny, a dzisiaj miejski nauczyciel historii.

Otóż między innymi za jego sprawą (a także jednomyślnie Rady Miejskiej) poleciały w Łowiczu dwie głowy. Pierwsza: Bolesława Bieruta, druga: Michała Roli-Zymierskiego. Jeden i drugi od 1948 roku zasiadali w gronie honorowych obywateli miasta. Dopiero po 59. latach nazwiska te nareszcie zaczęły komuś przeszkadzać.

Ważnym wydarzeniem historycznym było także odsłonięcie nad Bzurą pomnika ku czci ofiar obozów pracy w czasie II wojny światowej. Wydarzenie to zgromadziło polskich i zagranicznych polityków, katolickich oraz prawosławnych duchownych. Ale przede wszystkim odsłoniło mało znaną prawdę o niemieckich obozach pracy na ziemi łowickiej.

Na pewno historii nie można pozostawić samej sobie, jak proponują dzisiaj różne ugrupowania polityczne. Historię trzeba porządkować.

## PANORAMA PARAFII

pw. św. Małgorzaty, Dziewicy i Męczennicy, w Czerniewicach

## Nie znają nudy

„Umiesz tańczyć?

– Nie. Grasz na jakimś instrumencie? – Nie. Masz gdzie obejrzeć film? – Nie. To na co czekasz? Biegnij do kościoła, tam cię wszystkiego nauczą!”  
To nie reklama, ale fragment rozmowy czerniewickiej młodzieży.

Już na pierwszy rzut oka widać, że parafia tętni życiem. Dzieci po lekcjach przybiegają tu, by chwilę porozmawiać z proboszczem, zagrać w bilard, piłkę czy air hockey. Przed plebanią jest boisko i plac zabaw. Tu również odbywają się spotkania kilku grup formacyjnych. Dzięki temu, przestronne sale, znajdujące się w podziemiach kościoła, nie stoją puste.

## Ministranci i tancerze

Aktywność i otwartość proboszcza sprawiają, że dzieci i młodzież garną się do parafii. Samych ministrantów jest 60! – Gdy patrzyłem, jak do Mszy służy mój starszy brat, zazdrościłem mu – mówi 7-letni Krystian. Ale proboszcz przyjmuje dopiero po I Komunii. Kiedyś powiedziałem mu, że ja już nie mogę się doczekać. I wówczas się zgodził, bo widział mnie ciągle w kościele.

– Kiedy ksiądz proboszcz dowiedział się, że tańczyłam w zespole, natychmiast miał gotowy plan i propozycje –

wspomina 17-letnia Ewelina Sobczak, prowadząca parafialną grupę taneczną „Angels”. – Poprosił, bym prowadziła zajęcia dla dzieci. Zgodziłam się, ale nie myślałam, że prawie natychmiast będziemy mieć swoją salę z lustriami i jednakowe stroje – opowiada. – Jak dzieciaki chcą coś robić, to trzeba im to ułatwić – przekonuje ks. Krzysztof Osiński.

Do najbardziej zapracowanych grup w parafii należy Caritas. Pracuje tu 7 osób. – Ostatnie dni to bardzo gorący czas – wyjaśnia pani Barbara Skoneczna. Ale także i w pozostałej części roku na brak zajęć nie możemy narzekać – dodaje pani Skoneczna.

## Margerytki i muzyka

Na uwagę zasługują działające tu koła margerytek, których zadaniem jest codzienna modlitwa za kapłanów. – Świadomość, bycia otaczanym nieustanną modlitwą jest wyjątkowym zapleczem. Sam otrzymałem trzy margerytki – mówi ksiądz Krzysztof.



ZDJEŃCA AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

Wyjątkowy przebieg mają tu nabożeństwa różańcowe, podczas których kościół niemalże pęka w szwach. A to za sprawą oprawy, na którą składa się śpiew i gra dzieci na przeróżnych instrumentach. – Jeśli dziecko wyraża tylko chęć do nauki, niemalże od zaraz może pobierać prywatne lekcje gry, których udziela proboszcz – mówi pani Halina Szymańska. Jednak tu dzieci przychodzą nie tylko po naukę, ale także po zeszyty, długopisy czy słodycze – kontynuuje pani Halina.

AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

**W parafii są dwa kościoły: stary – na dni powszednie i nowy na święta i uroczystości**

Na dole: **Taneczna grupa „Angels” to prawdziwe aniołki**



## KS. KRZYSZTOF OSIŃSKI

ur. w 1964 r. w Żyrardowie. WSD ukończył w Warszawie. Święcenia kapłańskie otrzymał w Łowiczu z rąk ks. bp. Alojzego Orszulika w 1992 r. Jako wikariusz pracował w: Dmosinie, Kutnie-Łąkoszynie, Wiskitkach i Skierniewicach. Pierwszą parafią proboszczowską był Grochów. W Czerniewicach od 2005 r.

## ZDANIEM PROBOSZCZA

W naszej parafii frekwencja na Mszach św. wynosi 45 proc. Zdarzają się takie przypadki, że wszystkie osoby obecne na Eucharystii przystępują do Komunii świętej. W swoich działaniach duszpasterskich staram się być otwarty na potrzeby parafian. Moją zasadą duszpasterską jest nie narzekać, ale dziękować i dostrzegać dobro. I to przynosi rezultaty. Parafia powoli staje się wspólnotą wspólnot. Plebania to nie tylko mój dom, to także dom moich parafian. Dziś trzeba szukać nowych sposobów docierania do ludzi, dlatego uczę dzieci tańczyć, grać na instrumentach. Dorosłych zachęcam, by sobie wzajemnie pomagali. Szczególnie cieszę się z dobrej współpracy z władzami i szkołami, bo wiem, że razem możemy wiele.

## Zapraszamy na Msze św.

- Niedziela: 9.00, 12.00; 16.00, latem 17.00
- Dni powszednie: 16, 16.30; latem 17.00; 17.30